Nr 9. 31 LIPCA 1846. ROK 7.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

POLSKA.

WYJĄTKI Z LISTÓW.

— *Donoszą z Krakowa pod dniem* 12 *lipca.*

Moskale z Austrjakami się nie nawidzą — jedni jak drudzy starają się o sympatją obywateli, którym z swéj strony tłómaczył jenerał Castiglone, że wojska Austrijackie konsystujące obecnie, nie są już z pułku Nurzanów, którzy postępowaniem swém wszystkich mięszkańców obruszyli. — Officerowie Rossijscy z Austrjackimi, ani słowa nie mówią, a w razie koniecznego spotkania łżą się i hańbią. Chłopi Galicijscy dwóch kozaków przez Wisłę zastrzelili — mszcząc się kozacy przeprawili się przez Wisłę, siedmiu chłopów złapali i do Miechowa przyprowadzili, przywitano ich knutami i odesłano na Sybir. Tak więc Moskwa z Austrją, która się już raz poróżniła o małżeństwo Carówny, dziś znalazła nową kość niezgody w Krakowie. Jedynastu właścicieli dóbr wyzutych zostało z własności, majątki ich oddane w sekwestracją, gdy podatków zaległych nie byli w stanie zapłacić, jeżeli tak dalej potrwa, te łotry Kraków zupełnie zrujnują. Utrzymanie wojska Austrijackiego kosztuje dotąd 15,000 zł.

Grzegorzewski który się podał o amnestją i pojechał do Warszawy, zbity knutami skompromitował wielu obywateli w Krakowie, w skutek czego nowe aresztowania nastąpiły.

— *Z Krakowa dnia* 10 *lipca* 1846.

Na szczycie wieży Klasztoru XX. Bernardynów pod zamkiem, pokazuje się światło w kształcie obrazu Najświętszéj Panny i Chrystusa na krzyżu — tłumy ludu zbiegają się oglądać to świeże zjawienie, pobudzając do wiary i wytrwałości w duchu narodowym.

— *Piszą z Galicji z dnia* 8 *lipca* 1846.

Pola Wincentego i Trzecieskiego Franciszka, w tych dniach z więzień Lwowskich uwolnili. — Chłopi kupią się na nowo gromadnie, grożąc dorznięciem reszty szlachty — po gościńcach napadają na jeżdżące żony i córki obywatelskie, dopuszczają się na nich najnikczemnicjszego gwałtu, hańbiąc je, a z niektóremi chcą się nawet żenić. — Wojska Austrjackie stoją skupione po miastach znaczniejszych nic się zupełnie nie wdając co po wsiach się dzieje, a rząd używa tylko wojsko na exekucje podatkowe do obywateli, zabierając resztę przez chłopów nie zrabowanych dostatków. — Słowem nędza ma tam być wielką, a widoki na przyszłość najokropniejsze.

Pańszczyzn prawie nigdzie nie odbywają, wyjąwszy gdzie blisko miast cyrkularnych, ale daléj, to rząd zupełnie ich do tego nie nakłania. — Urzędnicy Austrijaccy po brutalsku się obchodą z obywatelkami, które chcą prosić o uwolnienie ich mężów, ich krewnych nie słusznie uwięzionych, za drzwi i ze wschodów spychając, mówią : *chlopa nix nie finna tylko opifatela.*

—

— Te małe wyciągi z listów prywatnych aż nadto żywo malują stan kraju naszego, a w Emigracji zamiast zapomnienia o wszelkich formułkach, które ją dotychczas dzieliły, i szukać *w zajemnêm zespoleniu* środków niesienia w czémkolwiek ulgi krajowi, widzimy Centralizacją *z pomocą intrig cudzoziemskich,* zatrudnioną werbowaniem, aby massa swém przystąpieniem, pokryła zniewagę, jaką słusznie *zbiegi* okryci być powinni. *Demokrata* niby *Polski* wydobywa stare nienawiści przesądzone, których już dawno nikt nie broni; a to wszystko dla tego, aby odwrócić baczność i sąd Emigracji od prawdziwych dzisiejszych winowajców. Wszystko to pod pozorem bronienia zasad demokratycznych, które mają być nadweręźone ruchem Galicijskim. Jeżeliby tak być miało, to sami jesteście po części tego przyczyną, przez wasze nędzne i nierozsądne środki roznoszenia propagandy. Zasad demokratycznych nikt nie attakuje, i nikt nie może, bo te już stały się własnością niemal całego świata, i żadna siła ludzka już ich cofnąć nie zdoła. — Niebaczni, dziś kiedy kraj wyrzynają, wy zdajecie się jemu więcéj jak urągać, a starzec w którym wyschły wszelkie uczucia, a który dziś jest waszym protektorem wykrzykuje : « *że przynajmniéj raz ten lud* (Galicijski) *upomniał się o swe prawa.* » Możeż być co więcéj sromotniejszego? Czyż wyrzynanie szlachty, nie jest zamordowaniem Polski ? ale stary badacz, Polski już nie pojmuje, swémi z lodowaciałemi porównaniami, zamienianiem jednych zgłosek na drugie, ich dublowaniem, tworzy pobratymstwo plemion i ztąd wyprowadza na miejsce Polski wielką federacją sławiańską. Wtenczas kiedy wszystko co szlachetnie myśli, widzi potrzebę istnienia Polski, on jeden dowodzi : « *że kto wie czy nie lepiéj, że upadliśmy w naszéj rewolucji, że późne wieki dopiero pokażą co ludzkość na têm zyskała.* » Tutaj dwóch filozofów z sobą się z potyka, dworak i pochlebca Voltaire, doradzał Katarzynie i Friderykowi rozbioru Polski, dla dobra ludzkości — Lelewel Polak, toż samo wykłada swoim współrodakom. — Pierwszy czynił to dla własnego interesu, drugi bo mu tak wypada z jego porównania. Ta młodzież przybywająca z kraju z chciwą ciekawoscią oglądania tego sławnego profesora Polski, jedna mniéj baczna, fałszywémi doktrynami zostaje odurzona, a druga rozsądniejsza, po największéj części wychodzi od niego z gorzkiém uczuciem boleści, nad upadkiem umysłowém człowieka, który wszystko bada, wszystko przypuszcza, *a w nic nie wierzy.*

— *Gazeta Wrocławska donosi z Krakowa d.* 13 *lipca.*

Wojska rosijskie i pruskie opuściły Kraków, zostawiając go załodze austrijackiej, która dotychczas samo tylko miasto zajmowała, atoli na jak długo zakrojonym jest pobyt wojsk austrijackich w Krakowie, nie można z pewnością wiedzieć, jedni mówią ze na trzy lata, inni że na dłużéj. Wiadomo że wojska pruskie i rossijskie zostawały jako załoga miejscowa, pod komendą austrijacka, otóż obecnie otrzymały rozkaz opuszczenia okręgu W. M., bez przejścia przez sam Kraków ; Prusacy zastosowali się do tego rozkazu, ale Moskale posłali kurjera

do Warszawy. Niezadługo przyszedł rozkaz z Warszawy, aby wojska rossijskie jako póżniéj przybyłe od austrijackich (gdyż te zajęły 18 lutego chociaż 22 t. m. uciekły) zebrawszy się w mieście i odprawiwszy nabożeństwo Kraków opuściły. W tym celu Moskale wyruszyli do Krakowa — Austrijacy zaś obawiając się aby obecność Moskali, do reszty ich w oczach mieszkańców nie ohydziła, nie dozwolili dojść daléj jak na przedmieście kleparz. Wybrano miejsce na odprawienie solennego nabożeństwa, po ukończeniu którego muzyka moskiewska zaczęła grać Krakowiaka na pożegnanie. — Wnet przeszkodził komendant Austrijacki — na próżno officer Moskiewski odwoływał się do Rezydenta Barona Ungern Sternberg, ale on w tym wypadku nie chciał odegrywać politycznéj roli. — Po przejściu ostatniej linji moskiewskiéj, Austrjacy zamknęli rogatkę, i w szyku bojowym stanęli.

Z odejściem wojsk moskiewskich i pruskich rozpoczęła się nowa era dla Krakowa — tutejsi Rezydenci którzy tu lat trzydzieści przebywali (!) zostali odwołani — obecnie gotują się do odjazdu. — Z ponad ich mieszkań zniknęły herby mocarstw opiekuńczych — od wczoraj urzędowanie ich ustało. Do wizy pazportowéj ustanowiony nowy urzędnik Dyrektor Konsularny. — Imiona obywateli których dobra zasekwestrowano są : Obaj Łyszczyńscy, Hr. Potulicki, Skarżyński, Jadowski, Straszewski, Estrejcher, Patelski, Ekielski, Haller. Wojska austrjackie obecnie konstytujące w Krakowie donoszą do 5000. Zażądano od Miasta ze strony Rządu Austrjackiego na wojsko 391,000 złp., summy którą dawniéj na utrzymanie milicji krakowskiéj obracano.

Przystąpienie do projektu Obywatela Wincentego Tyszkiewicza uznając go Pełnomocnikiem Zjednoczenia.

Wypowiedzenie posłuszeństwa Komitetowi Zjednoczenia na dniu 23 kwietnia r. b. przez Gminę Bruxelską, w obec krwawych wypadków w kraju wydarzonych jest czynem nader ważnym, wyświecającym dotychczasową politykę Emigracji i zamożnym w surowe i niecofnięte następstwa abyśmy się chociaż na chwilę nad nim zastanowić nie mieli słusznéj przyczyny i potrzeby.

Zwracając baczną uwagę na wyłuszczone przez tę Gminę powody zmuszające ją do tego ostatecznego kroku i po ścisłém i dokładném onychże oszacowaniu, trudno jest zaprzeczyć lecz ze smutkiem wyznać należy, że wszelkie dotychczasowe usiłowania Emigracji względem zaprowadzenia silnéj i sprężystéj Władzy, bezskutecznémi i płonnémi dotąd się okazały. Dalsze usiłowania w téj mierze przedsięwzięte ku otrzymaniu i urzeczywistnieniu prawdziwych korzyści dla kraju równie niepłodne się okażą, jeżeli ich na prawdziwym gruncie polityki ogólnéj, powszechnéj i narodowéj nie postawiemy, a stanąwszy na tym wyższym stanowisku rozleglejszéj naszym działaniom nie zakryślimy granicy. Zamknięcie się przeto w próżnych na teraz formach i formułkach jest niewczesne, bo do niczego nas dotąd zbawiennego nie doprowadziło. Główným powodem zaprzeczenia władzy Komitetowi, było opóźnianie się w działaniu, a ztąd sprężystego postępowania, jakie każdy Rząd na woli większości oparty jako przemagającéj sile, bez przerwy odznaczać powinno. — Rozpierzchnięcie się członków byłego Komitetu po rozmaitych krajach w których po większéj części Emigracja zamieszkuje, jak było niewłaściwe i utrudzające wszelkie na zewnątrz działanie, jakkolwiek pozornie przez zawiązywanie bezpośrednich stosunków zdawało się pożyteczne, rzeczywiście zaś szkodliwe, bo rozmaitego rodzaju opóźnienia i zawikłania że nie powiem podstępne wybiegi wyradzające; skutkiem czego osłabienie Władzy a następnie śmierć jéj polityczna oraz zbiegowstwo od rudla i kierownictwa ostatecznie wyniknąć musiało. Naturalnym biegiem rzeczy zmarnieć i rozprószyć się musiała ta Władza, która żadnych warunków życia jako wypływu woli ogólnéj, dla braku jednomyślności pojęć i działania nie przedstawiała.

Gminie Bruxelskiéj sprawiedliwie należy się ów zaszczyt iż pierwsza zauważała te złowieszcze symptomata tak mocno czuć się już dające na zewnątrz i jako grożące bliską śmiercią téj nieudolnéj władzy, w obec Emigracji głośno i z całą powagą godności obywatelskiéj, zapobiegając złym następstwom, wypowiedzeniem jéj swéj uległości, objawić je się poważyła. Zawieszając przeto urzędowanie dawnego Komitetu, chciała na jego miejsce powołać trzech Obywateli na członków, którzy jéj większą rękojmią sprężystego działania przedstawili. Projekt ten nieprzyszedł do skutku. Przyczyna tego leżała w naturze rzeczy dotychczasowego składu Komitetu, z rozmaitych usposobień i charakteru osób bądź też z położenia ich wynikłych przeszkód. Smutny i przerażający byłby zaiste widok Zjednoczenia na tysiączne podstępne podszepty wystawionego i tych co z łona jego zbiegli, i tych co je rozbić oddawna usiłują, gdyby nie wystąpił z pośród niego jeden z Obywateli o mocnéj duszy i energicznéj woli ; widząc bowiem wymierzony zamach na zniszczenie lub zawichrzenie ciała przez tyle lat z takim pożytkiem dla sprawy narodowéj potęgę swą na wewnątrz i zewnątrz objawiającego, już to pod względem rozszerzania i zaszczepiania zdrowych pojęć demokratycznych, już też ze względu na zasadę przyjętą nieprzesądzania w niczém woli narodowéj, ale starając się o połączenie wszystkich żywiołów ku wydźwignieniu z upadku i więzów uciśnionego kraju; czując mówię i przenikniony w gruncie serca tak szczytném powołaniem Zjednoczenia jeden z jego członków, wezwany przez Gminę Bruxelską do nowego składu Komitetu, temu powołaniu z całym przekonaniem prawego Obywatela odpowiedział, oznajmując zarazem; że usuwając na teraz wszelkie przeszkody spiesznego postawienia Władzy, sam jeden na czele Zjednoczenia jako jego reprezentant stanąć się nie waha. Odezwa w tym przedmiocie Obywatela Tyszkiewicza z dnia 5 maja r. b. do Zjednoczonéj Emigracji zasługuje pod wielu względami na szczególne zastanowienie się nad nią, oraz zgłębienie jéj ducha i dążności. Wyłożenie powodów i usprawiedliwienie kroku nadzwyczajnego, które tegoż Obywatela znagliły uchwycić za Władzę i stanąć u steru opuszczonego z taką obelgą stanowiska; przedstawienie wierzytelne obrazu przykrego położenia z tego względu Zjednoczenia, knowanych intrig i oskarżeń bezzasadnych o zaprzedanie tegoż innym stronnictwom, wszystko to poszczególnie i z całą dobitnością pierwsza część odezwy zajmuje. Popchnięte złą wiarą Zjednoczenie, pozostawione bez steru, ujrzało się nagle postawione nad przepaścią otwartą przed sobą, zmierzyło całą jéj głębokość, wstrzęsło się na widok niebezpieczeństwa, ale nie straciło odwagi i przytomności; porwane w odmęt wirowy zawichrzeń i stronnictw łatwo więc utraciéby mogło w tym zamęcie myśl szczytną braterstwa, którą jako najpiękniejszą po ojcach puściznę z łona narodu unosząc, w pośród siebie z taką starannością pomimo przeszkód i nieudolności niektórych przechowało. Potrzeba było nadzwyczajnego środka ku odparciu przemocy zagrożonego ciała, niezwykłego kroku aby tę arkę przymierza myśli i uczuć narodowych od zguby lub zepsucia uchronić. Czuła troskliwość o zachowanie tych drogich pamiątek i żywiołów narodowych, zebrawszy wszystkie siły i całą przytomność umysłu, zbrojna puklerzem czystego patrjotyzmu, wystąpiła w szranki, chcąc odeprzeć ciosy na Zjednoczenia wymierzone zgubę. Nie zabrakło bowiem licznych zwolenników myśli narodowéj; stanąwszy w ściśniętéj kolumnie z całą dumą i godnością obywatelską czoło im swe ukazali, oczekując śmiało i cierpliwie chwili ich upamiętania, albo też rzucenia rękawicy. Chwila jest ważna i stanowcza! Zaszczycony zaufaniem rodaków, nie zaniedbał stanąć na ich czele Obywatel doświadczonéj odwagi i nieposzlakowanego charakteru. Wybór był trafny, aczkolwiek niezupełny, a przyjęcie położonego zaufania pełne miłości bratniej i poświęcenia dla Narodu. Odezwa Obywatela Tyszkiewicza taką też na sobie nosi barwę, bo każdy wyraz każde słowo z głębi serca i przekonania pochodzące jest rzeczywistym odbiciem się myśli i uczuć prawdziwie narodowych. Równie jak naród je pojmuje, z témi odwiecznémi cechami miłości, braterstwa i sprawiedliwości, z taką też sumiennością wyrażone w całéj Odezwie się przebijają. Po tak skromnych a tak serdecznych

wyrażeniach, ktoż to się ośmiela posądzać go o przywłaszczenie sobie władzy? o Dyktaturę? Tylko ci zaiste co pod płaszczem patrjotyzmu, upoiwszy się miłością własną, karmią i przechowują w swych umysłach obce niecne żywioły, aby ich w razie stanowczym ze zgubą dobra powszechnego na poparcie swéj osobistéj dumy ku pozyskaniu kierownictwa ciemnym gminem, z powagą dyktatorów rzymskich użyć z czasem mogli. Ale od tego nieszczęścia, zdrowy rozsądek narodu, prawdziwa miłość kraju i rzeczy ojczystych uchronią nas niezawodnie! Wreszcie prawa i instytucje nie są płodem imaginacji umysłu zaślepionego ale wynikeim nieprzerwanéj tradycji zwyczajów i obyczajów każdego narodu który swą godność i warunki bytu niepodległego i samodzielności posiada. A takim jest niezaprzeczenie nasz naród. Przystępując do rozbioru niektórych szczegółów odezwy Obywatela Tyszkiewicza, pozwolimy sobie przytoczyć niektóre z nich dosłownie, chcąc przez to wykazać dokładnie bezinteresowność i zamiłowanie sprawy publicznéj, jakie jego krokami, sądząc z jego wyrażeń, dotąd kierowały. Prócz rękojmi jaką nam daje jego osobisty charakter, przyjęcie i podjęcie Władzy na osobistéj zasadza odpowiedzialności. Z całą więc otwartością pośpiesza podjąć ten ciężar obowiązków Pełnomocnika Emigracji Zjednoczonéj, odzywając się bez uprzedzenia i zarozumiałości w te słowa: « dla tego powolny życzenin Gminy Bruxelskiéj, gdy okoliczności ściśle doń zastosować się nie dozwoliły, ja sam jeden w obec Tułactwa, Narodu Polskiego i całego świata, oświadczam, że przyjmuję powierzoną mi *władzę zaufania* a gotów jestem użyć jéj na *dobro cierpiącéj Ojczyzny, według honoru i sumienia,* jeśli Bracia Tułactwa pośpieszą *wesprzeć* mię swojém przyzwoleniem. » To nas przekonywa że tylko na zaufaniu a nie zaś na uzurpacji, jak to mieć chcą niektórzy, i w skutek przyzwolenia większości ogółu Zjednoczenia swą Władzę opiera.

W drugiéj części odezwy Obywatela Tyszkiewicza wyczytujemy zdrowe pojęcia o polityce Zjednoczonéj Emigracji, wyrzuty słuszne dotychczasowego postępowania i przyszłe korzyści jakich się niezawodnie spodziewać należy za pomocą wspólnego i jednomyślnego działania. Pod względem polityki w zastosowaniu zasad demokratycznych do kraju ta część odezwy wielce użyteczne obejmuje spostrzeżenia. Po należytém oszacowaniu żywiołu demokratycznego który tak obficie zakwitnął na urodajnéj naszej ziemi, zwrócona jest uwaga na zastosowanie tegoż żywiołu w chwili stanowczéj, w chwili rozpoczęcia walki za całość i niepodległość. Słuszne więc zatém robi wyrzuty Odezwa że: « *źle użyty, źle zastosowany, źle uosobiony, bolesną odebrał karę w rzezi Galicijskiéj.* » Powołaniem zatém i powinnością jest Tułactwa naprawić to złe, wzmocnić dobre, słowem zagoić rany przez nieprzyjaciół i przez nas samych krajowi zadane. Ale aby to nastąpić mogło, potrzeba korzystać z doświadczenia, niespuszczając z pilnéj i bacznéj uwagi najmniejszego ruchu, najmniejszéj potrzeby narodu, a to w zamiarze, aby mu jak najrychlejszą i zbawienną nieść pomoc i ratunek. Gorzkie są przeto zażalenia i ciężkie wyrzuty jakie na siebie Tułactwo ściągnęło, a to dla tego, że ani spoczątku, ani w dalszym ciągu nieumiało obrócić ruchu zaszłego w kraju, na korzyść narodu. — « Widziało bowiem drgnięcie narodu, i nie mogło podać mu dłoni, widziało i walące się nadzieje, i dźwignąć ich nie mogło, widzi stopniowe upamiętanie narzędzi niewinnych rzezi galicijskiéj, słyszy ich głos: ziemia którą zdobyliśmy nie do szlachty ani do Niemców, ale do nas należy. i znowu skierować ich ku użytkowi ogólnemu nie może. » Jakiż więc przeto jest środek zaradczy podania téj bratniéj dłoni narodowi w ciężkiéj zostającego potrzebie? Oto i tu nam jeszcze Odezwa z dobrą radą przychodzi w pomoc, powołując się w tym przedmiocie na przeszłe postępowanie Zjednoczenia, które wziąwszy za godło *połączenie sił wspólnych i jedność działania* na swojéj chorągwi je zapisało. Stąd też nie dziw iż trzymając się dawnych i na doświadczeniu opartych prawideł, w dalszym następstwie wszystkich prawych synów Ojczyzny, bez różnicy i bez względu na dzielące ich opinje, które w narodzie wolnym, są dozwolone, i cierpiane, ale użyte i obracane być winne, na wspólną korzyść dobra publicznego. Pojmowanie podobne rzeczy w przedmiocie wyswobodzenia z pod jarzma obcego kraju, zupełnie odpowiada naszemu położeniu, jako właściwe do połączenia i skupienia w jedną potęgę wszystkich pierwiastków siły, z rodzinnych żywiołów powstałych. z jakich się nasze Tułactwo składa tak potężnie. Określenie programu postępowania dalszego przez Władzę Zjednoczenia znajduje się przy zakończeniu głosu Obywatela Tyszkiewicza; jest to lojiczna konkluzja tego, co poprzednio było założoném i udowodnioném.

Tak więc, lojicznie i z całém umiarkowaniem, jakie przeświadczenie i zdrowy rozsądek nadać tylko może, z godnością i powagą prawego Obywatela na końcu w ten sposób się wyraża: « Z łona Zjednoczenia wychodząc, Zjednoczenia zachowuję wiarę polityczną, bo tranzakcji z sumieniem nie pojmuję, ale co szanować każę w sobie, to uszanuję w każdym innym rodaku, w każdém innem ciele emigracijném, byle tylko z równą szczerością i dobrą wolą, w imie *Boga i Ojczyzny* układał z nami wojnę o wyzwolenie jéj z więzów. Kto w widzeniu swojém myli się, Naród zbrojny, sam jeden *Wszechwładny*, rozstrzygnie ostatecznie. » — Przytoczyliśmy z umysłu tę konkluzją Obywatela Tyszkiewicza dosłownie, chcąc nie jako przez to upowszechnić zdrowe pojmowanie rzeczy narodowéj w obecném kraju i tułactwa położeniu; spodziewamy się że zdrowy rozsądek rodaków pragnących szczerze usłużyć i poświęcić się krajowi, nie zaś wyłącznéj jakowejś koterji lub partji, z całą oględnością i wyrozumieniem powyższe zdanie i sąd wyrzeczony, oparty na doświadczeniu i rozumie politycznym, podzieli niewątpliwie i przyjmie za swój własny. — Dłuższe więc ociąganie się do połączenia sił wspólnych na nie powrotne straty oraz na odpowiedzialność i złorzeczenie przed sądem surowym potomności, narazić nas może mimowolnie. Wypadki świeżo zaszłe na ziemi ojczystéj, wymowną dla nas nauką być powinny; korzystajmyż z nabytego doświadczenia, wyrzeczmy się miłości własnéj poświęcając ją szlachetniejszym uczuciom dobra publicznego; dopełnijmy obowiązków wspólnie na nas ciążących ku odzyskaniu praw pognębionego Narodu, ku oswobodzeniu go z pod jarzma tłoczącego niewoli i zgubnych nierównie przesądów, ku zapewnieniu wreszcie bytu niepodległego i swobód, wspólne korzyści wszystkich mięszkańców i dobro całego narodu na celu mających. Nie zwłoczmy i nie odkładajmy dopełnienia tych świętych obowiązków, do których i nasza długa niedola wygnania, i coraz bardziéj zwiększające się okrucieństwa i pastwienie się nad ofiarami pognębionego i ciągle krwią sączącego narodu; wreszcie honor narodowy i sumienie własne, w imie Boga i Ojczyzny ciągle i nieustannie jako prawych synów nas do tego powołuje. Mieliżbyśmy być nieczuli na krzyk boleści mnogich i nieszczęśliwych ofiar, które codziennie jako dowód naszych rozdwojeń na nas się uskarżają; na głos własnego sumienia, które nas ciągle ostrzega, iż wcześniéj czy późniéj kara lub nagroda za popełnione z całą rozwagą czyny, niezawodnie nas nie ominie. — Jeżeli więc głos Obywatela Tyszkiewicza, przemawia do naszych serc i umysłów, dla czegoż wesprzeć go nie mamy przez wczesne i ogólne przyzwolenie do rozpoczęcia działań *Pełnomocnika* Zjednoczonéj Emigracji, jakie w myśli i duchu zrobionéj do niéj odezwy wykonać i do skutku doprowadzić zamierzył. — Wątpić zatém się niegodzi, iż większość Zjednoczonéj Emigracji, pośpieszy z nadesłaniem swoich przystąpień zatwierdzając projekt Obywatela Tyszkiewicza, powołując go z kandydata na Pełnomocnika Zjednoczenia, a to na zasadzie i w skutek udzielenia Mu większością głosów mandatu do tego. — Powodowani uczuciem potrzeby sprężystego działania, przekonawszy się o czystych zamiarach Obywatela Tyszkiewicza, zmierzających do zespolenia wszystkich sił Emigracji, celem użycia ich na wspólne dobro Narodu, byt niepodległy i swobody kraju zapewniające, poczytujemy sobie za powinność obywatelską. przystąpić do podanego projektu w odezwie z dnia 5 maja r. b. przez Obywatela Tyszkiewicza do Emigracji Zjednoczonéj, uznając go i powołując na Pełnomocnika Zjednoczenia. Wreszcie zastosujemy się do rozporządzeń, jakie On następnie po otrzymaniu większosei, w swym charakterze od członków Zjednoczenia uczynić osądzi za potrzebę.

Pozdrowienie i Braterstwo,

Paryż 1 *lipca* 1846.

Stanisław Boczkowski.
J. R. Wróblewski.
Stanisław Podoski.

Jeden z naocznych świadków i ofiar zdrady Krakowskiéj prosi nas o zamieszczenie następnych uwag :

Emigracja powinna żyć duchem i zasadami kraju i na nich gruntować swoje działania powiada P. Pracki w urzędowém przystąpieniu do Towarzystwa Demokratycznego. Wiedzieliśmy że zasady demokratyczne są główną myślą kraju, a że zasady te są wspólnémi z T. D., że też Towarzys. najwięcéj jest cenione w Polsce i t. p. Dowiadujemy się o tém wszystkiém dopiero od P. Prackiego, który śmiele przyjmuje na siebie reprezentacją kraju i w jego imieniu ośmiela się publicznie przemawiać. P. Pracki za wcześnie objawił się ze zdaniem swojém, nierozpatrzywszy się wprzód w Emigracji, nie poznał, że T. D. reprezentuje tylko partję, a przystępując do niego nie pamiętał, że żadna partja nie zdoła zbawić Polski, że tam gdzie idzie o wyswobodzenie kraju od trzech potężnych najezdców, potrzeba poruszyć wszystkie żywioły, że zbrodnią jest zaniechanie jakiegokolwiek lub z obojętnienie go. P. Pracki nie może sądzić o wpływie jaki mogło wywierać T. D., bo nigdy w kraju nie był demokratą, czynami to swémi pokazał, które moglibyśmy udowodnić mu. Nie będąc demokratą, nie rozumiejąc demokracji, nie może sądzić jaki postęp czyniła i czy ten postęp ulegał jakiemu wpływowi. Że nie znał ducha swoich rodaków, dał tego dowód na radzie w Krzeszowicach, gdzie mając nieszczęście być przypuszczonym, upierał się najmocniéj przy projekcie złożenia broni i poddania się Prussom, zwątpiwszy niestety o patrjotyzmie i poświęceniu Polski kongressowéj, wypadki późniejsze zadały fałsz jego mniemaniu. Jakże więc człowiek który nie umiał wypatrzyć ducha patrjotyzmu w rodakach między którymi żył, może sobie rościć prawo do znajomości całego kraju? a tém bardziéj jak śmie w imieniu rodaków głosić pochwały stronnictwu którego nie znał? — Z tego tylko sądzimy o P. Prackim że albo niewiedział co podpisał, albo na Emigracji dopiero chce pozostać demokratą, myśląc że można nim być, wpisawszy się w szeregi Towarzystwa noszącego nazwę demokratów. — Świadectwa jak kraj myśli szukać będziemy gdzieindziéj, a nie w manifestach ogłaszanych, a może i pisanych przez T. Demokratyczne.

Stowarzyszenie Polskie Bratniéj Pomocy zawiązane w Anglji w celu « niesienia pomocy braciom zmuszonym szukać schronienia na ziemi Angielskiéj, z powodu prześladowania za czyny na rzecz ojczystéj sprawy przedsiębrane bez względu na opinje polityczne, które wyznają » ; uzupełniając myśło 1 ustawy, który brzmi jak następuje : « Stowarzyszenie naznacza sobie trwanie, dopóki nie ustaną powody zawiązania się w akcie powyższym wyrażone » ; na Zgromadzeniu w d. 5 kwietnia r. b. zrobiło następną uchwałę :

« W razie przewidzianego w ustawie rozwiązania się Stowarzyszenia Braterskiéj Pomocy, fundusze w jego ręku będące, staną się funduszem narodowym, a zatém na rzecz narodową przez członków ostatniéj Kommissji, pod ich solidarną przed rządem narodowym odpowiedzialnością, użytémi będą ».

Przychód Stowarzyszenia po dzień 5 kwietnia r. b.

wynosił	Ł. 55 s. 19 p. 0
Rozchód	Ł. 26 s. 10 p. 6
Remanent w Kassie	Ł. 29 s. 8 p. 6

W tym przeciągu czasu Stowarzyszenie udzieliło wsparcia pięciu ziomkom nie mającym innego utrzymania. Dwaj z pomiędy nich będący z liczby tych którzy z okrętu *Irtysz* wybawieni zostali, dotychczas wsparcie od Stowarzyszenia pobierają. Członkami Kommissji są : Ludwik Oborski (Prezydujący). Józef Szczapiński, Antoni Rechowicz, Emeryk Staniewicz i Jan Kryński (Sekretarz).

W ostatnim Num. *Demokraty* czytamy artykuł o *Demokratyzmie polskim* w dobréj myśli i z pewną znajomością rzeczy napisany. Ostrzeżenie na czele, że to jest *artykuł pierwszy*, każe się spodziewać, że materja będzie rozwinięta i wyczerpana. Autor dzieje Narodu przebiega i niémi dowodzi, że Polska była demokratyczną, że podstawą jego bytu politycznego zawsze była demokracja, że tę tylko dzisiaj rozwijać i szeroko zastosować należy. Toż samo utrzymujemy od lat kilkunastu, a z nami dzielą to przekonanie wszyscy co zachowali duszę polską, co się nie wyrzekli sumienia polskiego na korzyść doktryn cudzoziemskich. Autor nie jest z grona redaktorów *Demokraty*, bo na wstępie stoi : *nadesłano*, ale to samo przypuszczenie artykułu przez Polaka pisanego, każe się domyślać, że jakaś zmiana następuje w ludziach koterji, że się sumienie budzi i rozum przeciera. Odznaczamy to zjawisko i czekamy na postęp myśli narodowéj, w ciele doktrynami cudzoziemskiémi zepsutém. Jeżeli zwrot na dobrą drogę nastąpi, pozostanie nam żądać, aby dezerterów, zbiegów, mataczów, i intrygantów i wszystkich co w jakikolwiek sposób do ostatniéj żałoby Narodu przyczynili się, wypędzono — a potém pomyślimy o urzeczywistnieniu *Jedności demokratycznéj* Emigracji.

NOWE DZIEŁA.

— Essai sur le *Gouvernement Paternelle* et les Mistères d'Autriche, par *Michel Kubrakiewicz* — cena fr. 3,00

— Wkrótce wyjdzie z pod prassy : *Panowanie Stanisława Augusta* przez *J. Lelewela*, na nowo przejrzane, i poprawami, znacznémi zmianami i dodatkami. oraz z dołączeniem *Porównanie trzech Powstań*. Najlepiéj zalecimy to dzieło publiczności, gdy jéj przedstawimy przedmowę samego autora do niniejszego wydania która brzmi jak następuje :

Do niniejszego wydania szóstego.

Ogłoszenie powieści o konfederacji barskiéj, pamiętniki Kitowicza i niektóre jinne pobudki, spowodowały znaczne powielekroć wydawanego dziełka przerobienie, gdy to miało po raz piąty w języku francuzkim wychodzić. W ogłoszeniu francuzkiém, urosło tedy ledwie nie trzecią częścią więcéj, tak rozwinienien niektórych zdarzeń i rozciągnieniem wielu rozdziałów, jak dodaniem przypisków.

To przeto wydanie po polsku w Bruxelli wychodzące, szóstym przerobionym nazwać się godzi. Obejmuje bowiem w sobie, rozciągnienie i dodatki wydania francuzkiego; a razem tu i ówdzie dołożone ustępy we francuzkiém wydaniu nieznajdujące się.

W temżeż szóstém wydaniu, nie odwołując się do porównania trzech konstytucji, z przedmowy do niego cały ustęp o konstytucji trzeciego maja, zamieszczamy w przypisach, tak jak się w wydaniu francuzkiém uczyniło. W przypiskach jest też kilka rzeczy w poprzednich wydaniach nieznajdujących się.

Na końcu zamieszcza się porównanie dwu powstań narodu polskiego, 1794 i 1830, ponieważ pierwszego ogłoszenia już niedostaje.

Bruxella 30 listopada 1845.

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.